GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

22. LUTEGO 1918.

NR. 44. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Kr 28593), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Do całego świata.

Protest, założony wczoraj przez reprezentacyę polską w Wiedniu przeciw gwałtowi brzeskiemu, jest dokumentem historycznym, którego treść musi przemówić do każdego, kto przeczyta go uważnie i chociażby z uprzedzeniem, lecz nie bez spokoju. W świetnie argumentowanym wywodzie prawno-politycznym stwierdziło Koło polskie przez usta swego prezesa, że układ brzeski narusza suwerenność państwa polskiego, uznaną przez mocarstwa centralne; stwierdziło, że gwałci zasady samostanowienia narodów o swym losie; że rodzi się z ducha aneksyonizmu i militaryzmu pruskiego i prędzej czy później musi stać się zawiązkiem nowych starć, nowych wojen, nowych katastrof europejskich. Ta część wywodu, skierowana bezpośrednio do całego świata, pozostanie w aktach dzisiejszego kataklizmu jako dowód ku wiecznej pamięci,

Tak uzupełnił się protest Regencyi warszawskiej i warszawskiego rządu. Łącznie ze sprzeciwem, jaki przedstawił dr. Seyda imieniem Koła polskiego w Berlinie, proces polityczny przeciw Brześciowi otrzymał już wszystkie ze strony polskiej dokumenty, jakich było potrzeba. Państwo polskie i obydwie nie złączone z niem dzielnice wypowiedziały się jedną myślą i jedną stanowczością. Przemówiła Polska. Cała, nietylko ten odłam, który dyplomacyi państw centralnych podoba się nazywać urzędowo „Polską", a która przedstawia tylko cząstkę naszych obszarów do wspólnego życia państwowego uprawnionych i do niego dążących. To zaś, że w parlamencie wiedeńskim wyraźnie zapowiedziano, iż Polacy nigdy nie zrzekną się prawa do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie — to spoczęło jak pieczęć na tym potężnym akcie. Koło polskie spełniło swe zadanie. Nietylko zaniosło protest, ale ustaliło program pozytywny, a to w słowach nie dopuszczających żadnego komentarza, a zatem żadnego umniejszenia.

Znaczenie polityczne deklaracyi polskiej na tem się nie kończy. Rozbierając akt brzeski z obsłonek, jakiemi usiluje pokryć go bezsilna obłuda, rozebrali go Polacy w istocie do naga. Z pod frazesów ukazały się sprężyny, jakie prowadziły ten zamach na przyszły pokój Europy. Nic słuszniejszego nad stwierdzenie, że w Brześciu zamierzono poróżnić ze sobą na stałe powstającą Polskę i powstającą Ukrainę, przez rzucenie między nie Chełmszczyzny i części Podlasia, aby o stan posiadania na tych ziemiach zaczęły się spierać i wzajemnie rozdzierać na pożytek tertii gaudentis. To też nie mogło Koło uczynić kroku politycznie donioślejszego nad zadokumentowanie chęci zgody między Polską a Ukrainą, nad stwierdzenie, że kwestye sporne będą przez te dwa państwa załatwione za ich własnem porozumieniem.

W związku z tem umieli nasi politycy ująć traktat brzeski z równie politycznego stanowiska jako zamach na samodzielność mocarstwową Austro-Węgier. Tryumfy dworcowe, które zaaranżował sobie hr. Czernin w Wiedniu, ukazały się w całej swej istotnej treści. Żaden jeszcze dyplomata austro-węgierski nie musiał usłyszeć publicznie, z ust wielkiego stronnictwa w swoim parlamencie,

A stwierdzają to Polacy, którzy przez pół wieku byli żywiołem utrzymującym Austryę więc i zarzut ten, padający z ich ust, a nie odparty, do zbicia niemożliwy, posiada wymowę straszną. Tak wyjaśniło się „braterstwo broni" między dr. Kuehlmannem, a hr. Czerninem. A myśl polityczna polska w Galicyi idzie dalej swą dotychczasową drogą, aż do końca: przestrzega to państwo przed bezdrożami, na które prowadzą jego przewodnicy, ukazuje mu przepaść, nad którą staje jego suwerenność...

Deklaracya Koła jest więc aktem politycznym doniosłym. Jest programem dla Polski i przestrogą dla Austryi. Czas jeszcze jej wysłuchać. Od tego państwa zależy, czy usłyszy i zrozumie. Jego to sprawy się ważą.

Rzeczy polskie.

„Penetration pacifique".

Stosunki przyszłego państwa polskiego z Niemcami wyobraża sobie „Nordd. Allg. Ztg" pod bardzo różowemi auspicyami. Oto, co pisze:

Handel i przemysł w Poznańskiem zajęty jest obecnie żywo kwestyą ukształtowania się przyszłych stosunków gospodarczych z Polską. Obiecują oni sobie bardzo wiele z ożywienia stosunków handlowych z sąsiednią samodzielną Polską na miejscu starej Rosyi, ale oczywiście tylko wówczas, gdy zostanie zniesione odcięcie od kraju sąsiedzkiego (Królestwo), które miało miejsce i gdy komunikacya i transport zostaną załatwione. Powinny być zniesione cła na wyroby importowane z Poznańskiego do Królestwa, jak dachówki, cegły, tektura do krycia dachów, chmiel. sztuczne nawozy i maszyny gospodarcze. Również nie powinny istnieć utrudnienia, czynione przy wywozie surowców z Królestwa.

W celu ułatwienia ruchu pasażerskiego musi być w Poznaniu ustanowiony polski generalny konsulat. taryfy kolejowe zaś zniżone tak dla przedmiotów, które mogą być importowane z Polski, m. in. jajka, drób. tłuszcze, konopie, len i skóry, jak i z drugiej strony dla niemieckich wyrobów przemysłowych, jak maszyny i narzędzia gospodarcze, chemikalie, surowce, żelaza, wyroby metalowe, węgiel, cement i papa do krycia dachów.

Równocześnie powinna być rozszerzona sieć kolejowa, przyczem w pierwszej linii ważna dla Poznańskiego budowa kolei ze Strzałkowa (stacya końcowa kolei pruskiej) via Wrześnią przez granicę do Kutna. Gdyby na przyszłość zachowano tę samą normalną szerokość toru kolejowego, jaką się obecnie zaprowadza w Polsce, to możliweby były (bez przesiadania) następujące połączenia: Berlin—Poznań—Moskwa, Berlin—Poznań—Kijów, Berlin—Poznań—Odesa, Berlin—Poznań—Kijów—Rostow (nad Donem).

Import do Polski wyrobów niemieckich bez ceł, to chyba jasne. Bo „Nordd. Allg. Ztg" mówi o „Poznańskiem", a ma na myśli Niemcy, bo Wielkopolska nie jest jeszcze państwem samoistnem... Brać z Polski żywność i surowce, zalewać ją towarem, wyrobionym z tych surowców, to przyszłość dla Niemiec ponętna. Warunek jest zaś tylko jeden: że Polska będzie taksamo niepodległą, jak oswobodzone właśnie przez Niemcy Estonia, Kurlandya i Inflanty...

Stosunki żywnościowe na Ukrainie.

Jak wiadomo, dyplomatyczni przedstawiciele mocarstw centralnych wskazują stale na to, że z Ukrainą zawarty został pokój ze względu na chleb, którego nowa republika ma nam obficie dostarczyć. Niemieckie pisma robią w tym kierunku także bardzo energiczny nastrój. Przed kilku dniami umieścił berliński „Tag" korespondencyę z Kijowa, która w najbardziej różowych barwach przedstawiała, czego to będzie można z Ukrainy się spodziewać. W korespondencyi tej był obraz dobrobytu kijowskiego w postaci mięsa, masła, smalcu, ciastek i białego pieczywa. Wspaniały obiad w pierwszorzędnej restauracyi wedle tej informacyi kosztuje tylko 5 rb. za 5 dań. Eldorado żywnościowe!

Tymczasem złudzenia prędko się rozwiały. Wczorajszy „Fremdenblatt", a więc źródło bardziej miarodajne, niż wątpliwej wartości korespondencye berlińskie, przynosi fachowy artykuł o stosunkach agrarnych na Ukrainie. Artykuł ten rozwiewa odrazu wszelkie iluzye co do owego ukraińskiego eldorado żywnościowego. Wiele zboża zostało zupełnie niezebranego. Włościanie zdołali zaledwie tyle zgromadzić, aby pokryć własne potrzeby. Wszelkie nadwyżki wyrekwirował rząd bolszewicki dla wielkich miast rosyjskich lub dla wojska. Ceny poszły też szalenie w górę i przewyższają w wielu wypadkach nawet te, jakie my tu płacimy. Rosyjski funt, a więc mniejszy, niż nasz, kosztuje: mąki 1.20 rb.. czarnego chleba 1 rb., białego chleba 2 rb., mięso 2.50., kiełbasa 4 rb., masło 10 rb., jabłka 8 rb., cukier w wolnym handlu 8 rb., litr mleka 1.20, jajo 28 kop.

Zauważyć trzeba, że wogóle w miastach bardzo trudno jest o żywność nawet po tych cenach. Wobec tego zrejonowano sprzedaż wielu artykułów i ograniczono ich pobór. Chleba wydaje się trzy czwarte funta dziennie na osobę, mięsa funt (przy trzech dniach bezmięsnych w tygodniu), cukru 2 funty na miesiąc. Zaznaczyć trzeba, że Ukraina posiadała bardzo wiele cukrowni o wielkiej produkcyi.

Podobne stosunki panują w dziedzinie handlu. Artykuły poszły w cenach bardzo wysoko. I tak brzytwa kosztuje 18 do 26 rb., zwykły nóż 6 rb., zegarek stalowy 30 do 35 rb., szpilka 3 do 5 kop. Zapałki szwedzkie lub japońskie płaci się za pudełko po 25 kop. Również wysokie są ceny wyrobów ze skóry. I tak buty męskie płaci się po 150 do 350 rb, damskie po 200 do 250 rb., rękawiczki damskie 150 do 300 rb. za parę. Mimo, iż na Ukrainie nie brak lnu, cena nici wynosi 7 rb. za szpulkę. Zwykła koszula chłopska kosztuje 30 do 40 rb. Brak towarów po sklepach jest tak wielki, iż wiele większych firm zamknęło swe składy.

O ile chodzi o koleje i linie spławne, to przez cały czas wojny starano się je wprawdzie utrzymać w ruchu, ale brak wagonów i lokomotyw powoduje coraz większe ograniczanie ruchu.

W tak pesymistycznych barwach przedstawia stosunki na Ukrainie urzędowy organ rządu austryackiego. Wobec tego zapytać trzeba, na czem opierał rząd swe dowodzenia o „chlebowym" pokoju z Ukrainą, jeśli sam półoficyalnie takie relacye o tym nowym sojuszniku ogłasza?

Wyzwolenie od grabieży.

Od dziesiątek lat pod ciosem toporów spekulantów, pracujących dla wywozu niemieckiego padają olbrzymie przestrzenie naszych lasów. Na niszczycielską tą akcyę składała się, oprócz frymarki ziemią, rabunkowej parcelacyi i braku ochrony ustawowej leśnej, także brak rodzimego przemysłu drzewnego, mającego wszelkie warunki rozwoju. Mamy silne podstawy zabezpieczające nas przed konkurencyą zagranicy, dobry surowiec drzewny, możliwość racyonalnej jego eksploatacyi, obfitszą jak na zachodzie podaż rąk do pracy i wielki własny rynek zbytu dla wszelkich wyrobów drzewnych, którego popyt podniosło zniszczenie ziem polskich i rozpoczynająca się powoli odbudowa.

Zastój budowlany w miastach rozpoczęty olbrzymim krachem, który wybuchł na kilka lat przed wojną — wywoła niebawem po zawarciu faktycznego pokoju wzmożony popyt tak za półprzerobionym drzewem w formie desek, belek, łat i t. p. drzewem budowlanem jak i wytworami w wyższorzędnej w formie stolarstwa budowlanego, meblowego, narzędzi rolniczych i t. p., a w parze ze wzrostem zapotrzebowania idąca zwyżka cen tych artykułów stwarza dla przemysłu drzewnego dobrą konjunkturę.

Obecnie daje się zauważyć silny ruch w zakładaniu tartaków (nie licząc restytucyi zniszczonych przez wojnę), a ruch ten ma swoje źródło także w obudzonej przedsiębiorczości społeczeństwa, co jest objawem bardzo pocieszającym. O ile już dzisiaj ten rozmach w zakładaniu nowych tartaków osądzić można, rezultatem tego będzie możność przerobienia w kraju surowca drzewnego na drzewo tarte, które nie będzie już jak dotąd w stanie surowym w postaci okrągłych kloców za granicę wywożony. Jest to już poważny bardzo krok naprzód.

Procederowi spekulacyjnego wywozu surowca sprzyjała polityka taryfowa austryacka i niemiecka, transport bowiem drzewa w okrągłym stanie był tańszy od transportu drzewa przerobionego. W obecnym ruchu tartacznym jest do zauważenia jeszcze jeden pocieszający objaw. Prawie wszystkie większe tartaki były u nas w rękach obcych. Obecnie powstaje cały szereg dużych, wzorowo urządzonych tartaków, założonych przez ziemian, właścicieli większych kompleksów lasów lub naszych przedsiębiorów.

Zaczyna się także powoli wyrabiać nieznany nam do niedawna typ polskiego przemysłowca drzewnego. Oczywiście znajdziemy tu jeszcze dużo dyletantyzmu i brak podstawowych wiadomości, na ogół jednak biorą się do tego zawodu ludzie zdolni, przedsiębiorczy, którzy początkowy brak potrzebnych wiadomości zastępują zapałem i rzutkością. Wielu z nich może dozna rozczarowań, będzie jednak dużo takich, którzy się przez pierwsze trudności przebiją, zdobędą silny grunt pod nogami i zawodu tego już nie opuszczą.

Niemniej odczuwaliśmy w przemyśle drzewnym a w szczególności w przemyśle tartacznym brak odpowiednio ukwalifikowanych polskich sił manipulacyjnych i urzędniczych, a brak ich dokuczliwie odczujemy z chwilą uruchomiania budujących się tartaków. Należałoby zatem jak najusilniej starać się, aby tych sił w przemyśle tartacznym wyszkoliło się jak najwięcej, bo nietylko tartaki je potrzebują, bo bez nich także nie można prowadzić handlu materyałami tartymi. Spodziewamy się, że Krajowy Patronat przemysłowy, nie zaniedba w tym dziale swoich obowiązków i drogą kursów postara się również o wyszkolenie potrzebnego zastępu sił zawodowych koniecznych dla przemysłu tartacznego i dla handlu drzewem.

Cały handel drzewny — czy to wielki, czy mały, znajdował się dotychczas w rękach żydowskich niewyrobionych także odpowiednio tak, jak tego wymaga ta poważna

---

WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

Zabrany...

W dalszym ciągu z dzieła „Z ziemi chełmskiej" podajemy wstrząsający opis chrztu przymusowego na „ruską wiarę", jaki to chrzest w r. 1876 odbył się w jednej ze wsi podlaskich.

Pewnej ciemnej i zadeszczonej nocy, do chałupy Apolonii Szuckiej, jednej z matek najbardziej opornych, ktoś zapukał.

Chałupa stała nieco w głębi, na końcu sadu; w izbie była tylko Szucka z kilkoletniem dzieckiem, bo mąż został już przedtem wysłany, więc, dosłyszawszy pukanie, strwożyła się, ale poszła do okna i zapytała:

— Kto tam?

Za szybami mignęły jakieś złowrogie twarze, szczęknęły pałasze, i rozległy się takie głosy, od których ścierpła jej skóra. Zrozumiała natychmiast, kto się dobija i po co.

Porwała dziecko na ręce i, oszalała ze strachu, rzuciła się do ucieczki, ale już stali pod drzwiami i oknami, chałupa była otoczona i, zewsząd groźnie krzyczeli:

— Otwierać! Otwierać!

Kolby coraz niecierpliwiej waliły o ściany.

Stała przez chwilę na środku izby, nie wiedząc, co począć i napróżno szukając jakiegoś ratunku, i tak skamieniała przerażeniem, że nie mogła się poruszyć, dopiero kiedy drzwi zahuczały pod uderzeniami kolb i okna z brzękiem posypały się na ziemię, skoczyła na strych, wydarła dziurę w poszyciu i zakrzyczała straszliwym głosem rozpaczy:

— Ratunku! Ratunku!

Ale drzwi niedługo się opierały, i z dzikim wrzaskiem runęło do środka kilkunastu ludzi. Ściągnęli ją na dół, zbili, sponiewierali, jak łachman, i chociaż broniła dziecko, jak rozwścieklona wilczyca, odebrali je nawpół zduszone w szamotaniach i ponieśli z tryumfem do cerkwi.

Szucka zawyła w niebogłosy, napróżno usiłując odebrać swoje dziecko; napróżno miotała się na nich z dzikim skowytem rozpaczy, napróżno rzucała się przed nimi na kolana z płaczem i błaganiami, włokła się im u nóg i całowała po butach, wszystko było napróżno; ale, sto razy odpędzana, bita kolbami, tratowana, podnosiła się wciąż z nowym krzykiem i z nowemi siłami, tylko w coraz straszliwszem zapamiętaniu i boleści.

Cała wieś rozbudziła się w mgnieniu oka, kobiety z dziećmi uciekały do lasów, a reszta wypadała na drogę i wlokła się wzburzona i ponura za strażnikami, nie odważając się jednak odbijać dziecka, które zanosiło się płaczem, bo matka raz po raz rzucała się ku niemu na ostry, nieprzebyty las bagnetów i ryczała:

— Ludzie, oddajcie mi dziecko! Ludzie, miłosierdzia!

Strażnicy uciekali z łupem coraz prędzej, jak stado wilków, odcinając się na wszystkie strony kłami bagnetów i przekleństwami, gdyż krzyk Szuckiej tak rozdzierał serca, że chłopi występowali z coraz groźniejszym pomrukiem, wreszcie cerkwi dopadli, i ciężkie okute drzwi zawarły się z hukiem za nimi.

Szucka rzuciła się na nie z wściekłością— były zawarte na sztaby.

— Oddajcie mi dziecko! Nie chcę waszej wiary! Ono już ochrzczone! Nie gubcie jego duszy! — krzyczała, nadaremnie targając drzwiami. Potem oblatywała cerkiew i darła się po gładkich murach do oświetlonych okien, ale posłyszawszy płacz dziecka, wpadła w furyę i biła ogromnymi kamieniami w ściany, biła sobą, rwała cegły okrwawionemi rękoma, gryzła żelazne okucia drzwi, to znowu, przypadłszy do gromady, stojącej w ponurem milczeniu, zaskowyczała chrapliwie ostatkami sił i ostątkami przytomności:

— Ratujcie mi dziecko! Nie dajcie na wieczną zatratę! Chłopiec ma czwarty rok! Już umie cały pacierz, nasz polski, nasz katolicki pacierz! Jasio ma na imię! Mało przy nim nie umarłam! Był ochrzczony zaraz po urodzeniu! Przecież go zapisali, żyją jeszcze kumy, wszyscy wiedzą! Zlitujcie się nade mną! Wzięli mi męża, matka skończyła pod batami, w chałupie niema ani skibki chleba, zostało mi tylko to jedyne dzieciątko! A teraz mi je zabierają! Zostanę sama jedna na świecie! Przecież tak samo mam plecy nie zagojone, przecież, jak i drugie, broniłam i nie dałam! Czy to już koniec świata! Czy to już niema Boga i sprawiedliwości! To niech mnie już dotłuką, jak psa, byle tylko dziecka nie gubili! Ludzie! Ratujcie! Ratujcie!

Wszyscy płakali, słuchając tych straszliwych lamentacyi, rzęsiste łzy broczyły po zoranych cierpieniami twarzach, szlochy rozrywały serca, i jak ten deszcz, trzepiący w liście drzew, okalających cerkiew, tak smutnie szemrały beznadziejne płacze, żałosne westchnienia i bezsilne jęki.

— Woła mnie! Woła! Słyszycie! — wrzasnęła naraz nieludzkim głosem, rzuciła się na oślep do cerkwi i padła zemdlona.

Odnieśli ją do chałupy i ledwie się docucili.

Świt się już zrobił, i szary, zadeszczony dzień zajrzał w jej oczy, smutkiem wyżarte, gdy, zupełnie oprzytomniawszy, jęła się rozglądać po izbie. Już ani jedna łza nie pociekła po skamieniałych policzkach, ani jedno słowo skargi nie wyrwało się z piersi, ani jedno pytanie nie padło, ale była taka trupio blada i takiemi bez dna oczyma patrzała, że nikt nie śmiał do niej zagadać, i wkrótce się porozchodzili.

Pozastawiała drzwi powybijane i okna sprzętami, szafami i czem jeno mogła, rozpaliła gromnicę przed obrazem Częstochowskiej, uklękła i zaczęła czytać z książki modlitwy za umarłych.

A może w jakąś godzinę, już o dobrym dniu, ktoś zaczął się dobijać do chałupy.

Nie usłyszała, zatopiona w żarliwej modlitwie, dopiero jakieś ciche dziecinne kwilenia poderwały ją nagle z klęczek. Wyjrzała oknem i aż się zatoczyła na ścianę, ale się przemogła i, przypadłszy twarzą do ziemi, modliła się jeszcze goręcej.

— Otwórzcież, przynoszę wam dziecko! — zaskrzeczał niecierpliwie jakiś głos za oknem.

— Nie mam już dziecka! — rozległ się grobowy głos matki.

— Tylko bez „szutek!" Odnoszę wam Fiediuszkę, i musicie wyprawić chrzciny!

— Precz! Nie mam dziecka! A jak mi to cudze szczenię wpuścicie do chałupy, to je zatłukę, jak psa! — powiedziała jakimś obłąkańczym głosem, że strażnik posadził dziecko pod ścianą i uciekł.

Szucka modliła się dalej, wołając skrwawionem sercem o litość i miłosierdzie.

Dzień był zimny i wilgotny, deszcz padał i zacinał w okna, czasem wiatr zamiatał drzewami, a pod ścianą w błocie i kałużach gmerało się rozpłakane dziecko, macało po drzwiach, usiłowało dosięgnąć okna, i co chwila rozlegał się płaczliwy, słaby głosik:

— Mamo! mamusiu! wpuśćcie Jasia! wpuśćcie!

Szucka, jakby rozpięta na krzyżu męki nadludzkiej, umierała z bólu, ale nie otwierała.

Na szczęście któryś z sąsiadów dosłyszał płacz dziecka i krzyknął do chałupy:

gałąź przemysłu. Powinniśmy zatem wszelkimi środkami dążyć do unarodowienia przemysłu i handlu drzewnego. Tartaki budowane obecnie i prowadzone przez Centralę odbudowy kraju, względnie Biuro przemysłu drzewnego i Ekspozytury budowlane, następnie składy drzewa utrzymywane przez te instytucye powinny wyszkolić także zastęp fachowych sił w dziale przemysłu i handlu drzewnego, którcby po ukończonej działalności odbudowy utrwaliły się w swoim zawodzie i dalej ten przemysł i handel rozwijały.

Powstaje cały szereg zakładów przemysłowych drzewnych, będących w związku z odbudową kraju, które materyał tarty przerabiają na wyroby potrzebne dla odbudowy. Z powodu niezmiernych trudności budowy w obecnym czasie, powstają one przeważnie w zarządzie Centrali. Sekcya rolnicza wybudowała w Oświęcimiu dużą fabrykę wozów. Biuro przemysłu drzewnego wybudowało i buduje jak nam donoszą cały szereg fabryk w zakresie stolarstwa budowlanego i meblowego. Zakłady te powinny stać się również środowiskami, w których przedewszystkiem polskie siły powinny być zatrudnione w produkcyi i administracyi znachodząc tam możność nabycia potrzebnych wiadomości z tego zakresu.

Obecne nasze smutne położenie, w jakiem znaleźliśmy się, wymaga od nas wyjątkowego skupienia sił własnych we wszełkich zawodach. Nie wolno nam żadnej gałęzi przemysłu i handlu zaniedbać, a przedewszystkiem tej najważniejszej gałęzi przemysłowej, która ma tak poważne naturalne warunki rozwoju, a od dziesiątek lat bezcennem źródłem majątków dla obcych. Powstanie wielkiej polskiej kooperatywy lasowo-drzewnej, do której weszli wszyscy niemal więksi właściciele lasów, powinno dać rękojmię zwrotu, jaki zapanował w tej dziedzinie, chroniąc ją przed spekulacyą i obcą grabieżą.

R. W.

Manifestacye i protesty.

W Zakopanem.

W poniedziałek dn. 18 b. m. stolica podhalańska przyłączyła się tłumnie do głosu, który w tym dniu uderzył jak dzwon w całej Polsce. Tego dnia wycofały się z ulic władze wojskowe i policyjne, a zastąpiła je straż obywatelska. W kościele zebrał się wielotysięczny tłum, którego część nie dostała się już do świątyni. Po nabożeństwie ruszył pochód pod pomnik Jagiełły. Szły w nim wszystkie władze tamtejsze, artyści i literaci, a między nimi Żeromski, Reymont, Augustynowicz, Wojciech Kossak i inni. — Przemowy wygłosili prof. Miller, góral Curuś, przedstawiciele młodzieży i polskich żołnierzy. „Rota" Konopnickiej, ogólna przysięga na wytrwanie i walkę o nasze prawa zakończyła pochód. Panie zbierały składkę na fundusz obrony narodowej. Na tacy znalazły się także odznaki, otrzymane w boju za waleczność. Sklepy wszystkie i urzędy były przez cały dzień zamknięte.

W Krzeszowicach.

Najstarsi ludzie nie pamiętają tak olbrzymiego zebrania. Solenne nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz ks. Wiktor Klimek, kazanie wygłosił katecheta ks Zygmunt Mieszkowski. W pochodzie na rynek brała udział Straż ogniowa, Rady gminne, Duchowieństwo okoliczne z Nowej Góry i Paczołtowic, urzędnicy państwowi, dóbr hr. Potockich i innych instytucyi, nieprzeliczone rzesze polskiego ludu włościańskiego i górnicy z Krzeszowic, Czatkowic, Żbika, Gwoździca, Czerny, Miękini, Filipowic, Nowej Góry, Paczołtowic i Tenczynka.

Po wygłoszeniu na rynku mów, odczytano protest i przysięgę, że „póki tchu w piersiach, póki krwi w żyłach — bronić będziemy świętej naszej sprawy". Zakończono odśpiewaniem „Roty". Manifestacya miała przebieg niezwykle uroczysty. Targ tygodniowy został odwołany. Sklepy, warsztaty i urzędy były przez cały dzień zamknięte.

W Nowym Sączu.

Przez cały dzień poniedziałkowy panował w mieście nastrój uroczysty. Stanęły urzędy, szkoły, fabryki, warsztaty, ruch kolejowy. W kościele parafialnym odbyło się przy ogromnym udziale publiczności nabożeństwo żałobne za dusze Polaków poległych w tej wojnie. Po nabożeństwie wyruszył olbrzymi pochód na rynek, gdzie ustawiono dwie trybuny. Przemawiali burmistrz Barbacki, Dr Sterkowicz, radca kolei Lewicki, poseł Jan Potoczek, hr. Jan Stadnicki.

Protest Podhala.

Związek górali w Zakopanem powiada w swym uroczystym proteście: „Jako Podhale ofiarowało wszystkich synów w nadziei wywalczenia Polski tak gotowe dać resztę sił dla obrony całości Ojczyzny. Związek górali wierzy, iż z wojny tej musi wyjść Polska cała, wolna, zjednoczona. Zamierzone w akcie brzeskim odcięcie połaci wschonich rzuca celowo kość niezgody między Polskę, a wstającą do życia samoistnego Ukrainę. — Związek górali ufa, że naród polski znajdzie w sprawiedliwości swej i w rozumie drogę do porozumienia się z narodami sąsiednimi co do granic, a nawet i do współżycia federacyjnego, jeżeli dla obu stron interes w tem będzie, jako mieliśmy już przykład Unii Polski z Litwą".

Protest ludu.

Parafianie Pleszowscy na wieść o układzie brzeskim, zebrali się w niedzielę 17 b. m. i ślubując bronić Ojczyzny przed nowym podziałem, założyli protest wobec Boga i świata sprawiedliwego przeciw jawnemu gwałtowi i przeciw handlowi ludem polskim i jego odwieczną ziemią. Na znak protestu wzięli też liczny udział w krakowskim obchodzie.

— Bójcież się Boga, przecież dziecko ledwie już zipie!

Wyjrzała oknem, jakby zakłopotana, i z jakimś dziwnym uśmiechem szepnęła:

— Cichocie, dziecko mi co dopiero usnęło...

— Jakże! Co wam się troi po głowie? Przecież... — cofał się przed jej obłąkanym wzrokiem.

Położyła palec na ustach, siadła przy kołysce i zaczęła kołysać.

Nie pomogły żadne perswazye, ni nawet żałosne kwilenia dziecka, nic już bowiem nie rozumiała, tylko, zapatrzona w pustą kołyskę, poruszała nią troskliwie i nieustannie.

Naszło się więcej ludzi, jęli się nad nią wyżalać, próbowali nawet ratować, ale nie zwracała na nich uwagi, a tylko kiedy nie kiedy prosiła błagalnie i gorąco:

— Cichocie! Śpi mój robaczek najmilejszy, śpi! Cichocie!

Postali, pokiwali nad nią głowami, dziecko zabrał ktoś litościwy i porozchodzili się.

Dziecko w parę dni później umarło.

Powiedzieli jej o tem; uśmiechnęła się i, wyjąwszy z kołyski kukłę, uwitą z gałganów, opowiadała tajemniczo, rozglądając się przytem trwożnie dokoła:

— Wiecie, nie dałam Jasia! I nie oddam! Nie oddam!

KRONIKA.

PIĄTEK 22 Małgorzaty	Wschód słońca o godz. 6.40 r. Zachód „ „ 5·06 w. Długość dnia godz. 10 m. 23.

Z miasta.

KOMISARYATY DZIELNICOWE. Od czasu przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa miejsce zwierzchności gminnych zajęły miejskie komisaryaty dzielnicowe. Agendy ich są bardzo obszerne. W komisaryatach tych koncentrują się bowiem, oprócz spraw ściśle do tych urzędów należących, różne biura, które powstały w czasie wojny. Komisarze dzielnicowi kierują biurami chlebowemi, legitymacyjnemi, bonowemi. Ludność, zajmująca się przeważnie rolnictwem i ogrodnictwem, chętnie uznaje w komisaryatach swą zwierzchność i stosuje się do zarządzeń, zwłaszcza, że w komisaryatach widzi czynniki, które biorą ją w opiekę w sprawach rekwizycyi żywności, przeprowadzania badań i wydawania opinii co do osób, mających prawo do zasiłków wojennych, zapomóg itp. Każdy z komisaryatów objął agendy 2 do 3 gmin, gdzie dawniej władzę zwierzchności gminnej sprawiali wójtowie. Liczba ludności przydzielona do poszczególnych komisaryatów dzielnicowych, wynosi dla każdego około 8000.

Z TOW. WZAJ. POMOCY P. U. J. Dnia 5 b. m. odbyło się na Uniw. Jagiell. walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy uczniów U. J. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego wydziału dokonano wyboru nowego, w skład którego weszli. St. Świerzawski, st. praw, prezes; K. Niepokojczycki, st. med., wiceprezes; Adam Bar, st fil., sekretarz; St. Gacek, st. roln., skarbnik; Wł. Tomorowicz, st. praw, kontrolor, St. Bartoiewski, st. med., kierownik domu; Wł. Danilewicz, st. praw, kierownik kuchni; Fr. Gliwicz, st. fil. kierownik czytelni; Jan Ankiewicz, st. fil., kierownik biblioteki. Do wydziału weszli: Aydukiewiczówna, Czech, Grzegorczyk, Kowaska, Mackiewicz, Ostaszewski, Radziejkowski, Sauter, Sutter, Sulimierski, Siodłowski. Swat, Szpil, Tobołczyk, Zaremba. W skład komisyi kontrolującej: Piekarski, Zubrzycki, Biernacki, Świerzyński, Zachert, Giżycyi, Hajkowski, Załęski, Passendorfer, Depowski. Do sądu koleżańskiego: Wójcicki, Kinel, Szeronas, Koniński, Pajewski, Szczepański, Kościuszko, Kozłowska i Dutkiewicz.

KOLUMNY SANITARNE K. B. K. W sobotę 23 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (ul. Szczepańska l. 5) pogadanka prof. Dra Emila Godlewskiego (juniora) na temat: „Kolumny sanitarne K. B. K. w walce z epidemią". Wstęp dla członków wolny.

CENY WĘGLA. Komisya badania cen w Krakowie powzięła d. 7 grudnia z. r. w sprawie podwyższenia cen węgla krajowego z kopalni Jaworzno, Bory, Janina, Krystyna, następującą uchwałę: Węgiel z kopalni Jaworzno, Bory, Janina: Cena loco kopalnia za 100 kg. (q) 2 K 76, koszta stacyi nadawczej 30 h., przewoźne 56 h, 15 proc. manko 54 h, 8 proc. koszta administracyjne 30 h, dowóz do składu 1 K 80 h, zniesienie 50 h, zysk detalisty 80 h, razem 7 K 56 h, zaokrąglone na 7 K 60 h za 100 kg. (1 q) za 1 cetnar cłowy (50 kg.) 3 K 80 h. Węgiel z kopalni „Krystyny": Cena loco kopalnia za 100 kg. (1 q) 3 K 36 h, koszta stacyi nadawczej 30h, przewoźne kolejowe 34 h, 15 proc. manko 60 h, 8 proc. koszta administracyjne 37 h, dowóz do składu 1 K 80 h, zniesienie 50 h, zysk detalisty 80 h, razem 8 K 70 h; zaokrąglone na 8 K 10 h za 1000 kg. (1 q), czyli 4 K 5 h za 50 kg. Ceny te rozumieją się loco skład sprzedającego węglarza.

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ. Dziś, t. j. w piątek, o godz. 3 po południu odbędzie się spowiedź wielkanocna załogi krakowskiej w kościołach: św. Piotra, św. Szczepana i OO Dominikanów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 17-letniego Mendla Landena za sprzeniewierzenie 2 bali sukna wartości 4000 koron na szkodę kupca Mendla Wdowińskiego przy ul. Dietla l. 49; Jana Krakowskiego, który napadł w drodze za miastem przechodzącego włościanina i zrabował mu niesione rzeczy, oraz 15-letniego Mojżesza Nizińskiego, który chciał od pewnego piekarza na Kazimierzu wymusić 500 koron pod zagrożeniem, że wyda, iż piekarz ów piekarz posiaa zapasy mąki i cukru.

Z Polski i ze świata.

ZAWIESZENIE „MONITORA". Organ rządu polskiego, wychodzący w stołecznem mieście Polski został zawieszony przez władze niemieckie, za ogłoszenie protestu Rady regencyjnej i Rady miasta Warszawy przeciw odstąpieniu ziemi chełmskiej Ukrainie.

PROTEST CHEŁMSKI W DYECEZYI PRZEMYSKIEJ. W przemyskim organie katolickim „Echu przemyskiem" czytamy: „Ks. biskup Pelczar zarządził, aby nietylko w katedrze, lecz we wszystkich kościołach całej dyecezyi proboszczowie i rządcy kościołów odprawili w najbliższą niedzielę uroczyste nabożeństwo błagalne z wystawieniem Najśw. Sakramentu za Polskę. Podczas nabożeństwa należy zbierać składki na kościoły i szkoły w Chełmszczyźnie".

W dalszym ciągu „Echo przemyskie" wzywając do urządzania protestujących zebrań parafialnych, rzuca zarys akcyi w całej dyecezyi i kończy słowami: Odesłać natychmiast wszelkie obce odznaki, jeżeli je kto i jakie posiada — a upornego uważać jako nie Polaka, jako infamisa ipso facto.

NOWY RADNY. „Gazeta Poranna" pisze: Radny m. Warszawy z żydowskiej grupy ludowej, B. Efron, złożył mandat z powodu stałego przebywania poza Warszawą. Na jego miejsce wszedł do Rady Chaim Razner, który już był obecny na posiedzeniu środowem. Swego czasu prasa żargonowa przeciwnego obozu wyśmiewała kandydaturę, uważając ówczesnego kandydata za pozbawionego kwalifikacyi na radnego m. st. Warszawy. Ciekawe byłoby się dowiedzieć, czy odbył się obowiązujący egzamin kandydata ze znajomością języka polskiego.

ECHA ZAJŚĆ LWOWSKICH. Koło Tow. naucz. szkół wyższych w Białej powzięło na posiedzeniu 10 b. m. na wniosek dyrektora Dr Mikulskiego następującą rezolucyę: Bialskokęckie Koło T. N. S. W. solidaryzuje się ze stanowiskiem nauczycielstwa lwowskiego i młodzieży lwowskiej, zajętem z okazyi zabójstwa dokonanego na ś. p. M. Czerkasie, piętnuje moralnych i fizycznych sprawców mordu, wyraża rodzinie jak najgłębsze współczucie i wzywa wszystkie Koła T. N. S. W. do powzięcia analogicznej rezolucyi i przesłania jej zarządowi Tow. naucz. szkół wyższych.

Z NISKA piszą nam: Oknami i drzwiami zaczyna się bieda cisnąć do naszego powiatu. I przed wojną nie było tu rozkoszy, gdyż około jedna trzecia część ludności emigrowała do Prus i Ameryki, by zdobyć środki do życia i okrycia, a cóż dopiero dzisiaj? Wprawdzie większa część ludności pobiera zasiłki wojenne, więc jak może, boryka się z biedą, lecz są i rodziny, które dziś nie wiedzą, czem jutro się pożywić. I widzieć można np. w Przyszowie szlacheckim w kostyumie Adama nie niemowlęta, ale już dosyć podrosłe dzieci.

Nie wszystkim jednak życie tak idzie po grudzie; są osoby, które tu obecnie robią złote interesy, szczególnie na operacyach z cukrem i naftą, bo te tylko jeszcze powiat otrzymuje. Wprawdzie cała aprowizacya spoczywa niby w rękach c. k. Urzędu żywnościowego, którego kierownikiem jest p. Dr Mühlbauer, (nigdy nie twierdząc, że jest Polakiem mojżeszowego wyznania), jednak pokątnie można dostać wszystkiego, ale za wyższą cenę.

To też kwitnie na dobre eksport cukru do Królestwa drogą nielegalną. Zastrzegamy się, że niebyśmy nie mieli przeciw temu, by bracia nasi z Królestwa zaopatrywali się w cukier itp. rzeczy drogą normalną i po cenach przez rząd ustanowionych, lecz nie sposobem handlu paskowego. I tu dzieje się rzecz dziwna, że cukier np. otrzymują handlarze (czytaj żydzi) w składach za kartkami poboru wydanemi przez Urząd żywnościowy, a dla pokrycia konsumcyi cukrowej my otrzymujemy czasem karty na kawę (!). Urząd żywnościowy uczy nas i oszczędności, bo na styczeń otrzymaliśmy cukier dn. 28 stycznia, naftę... tylko w parę dni później.

Są inne rzeczy, z pozoru nieprawdopodobne. Oto np. handlarz papieru ma koncesyą na szynk wojenny, to też nikt tam nie zabłądzi po spirytus, na którym p. Neuwirth z pewnością całkiem dobrze zarabia. No! ale cóż robić, skoro żydzi zupełnie niepodzielnie zawładnęli naszym powiatem.

BANKIET UKRAIŃSKI W WIEDNIU. W wiedeńskim hotelu Sachera przyjmowali onegdaj posłowie ruscy do parlamentu bankietem brzeskich delegatów Ukrainy, pp. Sewrjuka i Żeleźniaka. Ten ostatni był w Brześciu doradcą w sprawach politycznych. Na bankiecie zebrali się posłowie ruscy z Galicyi i Bukowiny i ruscy dziennikarze. Pos. Petruszewicz dziękował p. Sewrjukowi za zawarcie pokoju, który Ukrainie przyniesie rozwój. P. Sewrjuk podkreślał znaczenie, jakie dla Ukrainy miała działalność Ukraińców galicyjskich. Prezes ukraińskiej „Siczy" przypomniał wystawę, urządzoną w r. 1911 w Stryju, gdzie był właśnie p. Sewrjuk. Przemawiali jeszcze ps. Semaka w imieniu Rusinów z Bukowiny, pos. Kolessa i Eug. Lewickij i w imieniu Związku oswobodzenia Ukrainy p. Shuk, poczem odśpiewano nowy hymn narodowy: „Już powstała Ukraina".

Pp. Sewrjuk i Żeleźniak odjechali do Berlina.

OFIARNOŚĆ POZNAŃSKIEGO. Do komitetu, urządzającego III dzień wstrzemięźliwości i ofiary na rzecz głodnych braci w Królestwie Polskiem, wpłynęło dotychczas — jak donoszą pisma poznańskie — 300.000 marek. Jest to wynik wspaniały, przewyższający o wiele wyniki poprzednich zbiórek. Dalsze sumy ciągle jeszcze napływają. Pierwsza zbiórka dała 160 tysięcy, a druga 150 tysięcy marek. Snać społeczeństwo nasze — dodaje sprawozdanie komitetu — odczuwa, jak wielka jest potrzeba ratunku naszych braci za kordonem od nędzy i głodu, snać rozumie, że właśnie nasz zabór, jako ten, któremu oszczędzone zostały okropności wojny, przedewszystkiem winien ich ratować.

POMOC DUŃSKA DLA POLSKI. Przed niedawnym czasem zaczęto w Danii zbierać składki na cierpiącą nędzę ludności w Polsce. Ponieważ z góry wiedziano, że na wywóz innych rzeczy komitet nie otrzyma pozwolenia, przeto za inicyatywą prof. Ellingera rozpoczęto zbieranie znoszonej odzieży. Tymczasem przed kilkunastu dniami ogłoszono również zakaz wywozu tych ubrań. Dopiero dzięki usilnym zabiegom komitetu, pozwolono wysłać to, co dotychczas zebrano, t. j. 25.000 kg. i na tem urwała się cała akcya.

POLACY W BRAZYLII. Wychodząca w Ponta Grossa w Brazylii „Pobudka" donosi pod datą 9 listopada r. ub., że wiec polski w kolonii Horvalsinho przyjął rezolucyę, wyrażającą uznanie Rządowi polskiemu i Tymczasowej Radzie Stanu za ich niezłomną obronę interesów polskich i za ich stałe dążenie do objęcia pełni władzy na ziemiach polskich. Wychodząc dalej z założenia, że jedynym szafarzem krwi polskiej może być tylko naród polski, wiec zaprotestował przeciw werbowaniu Polaków do armii obcych i nadawaniu takim formacyom miana armii polskiej.

Członkowie Tow. polskiego „Świt" w Vera Guarana na zebraniu, w którem brali udział również członkowie Koła Polaków z Sede Ignassu, uchwalili protest przeciw namawianiu emigracyi polskiej do nieposłuszeństwa rządowi polskiemu.

Odmienne stanowisko zajął, jak wynika z „Pobudki", wiec, odbyty w Kurytybie, na którym podporucznik Abczyński, agitował za formowaniem armii polskiej dla Francyi. Przeciw tym działaniom „Pobudka" występuje bardzo ostro. „Sto lat — pisze — musieliśmy jako niewolnicy słuchać obcych rządów, dziś, gdy mamy już zrąb własnego państwa, gdy na zegarze dziejowym bije godzina zmartwychwstania Polski, spieszmy gromadnie pod sztandar jej rządów, jako prawi synowie".

Koło polskiego Komitetu wojskowego w Horvalu urządziło wiec polski i obchód rocznicy wkroczenia do Królestwa Polskiego Strzelców polskich. Zgromadzeni złożyli hołd wyzwalającej się ojczyźnie.

ROOSEVELT KONAJĄCY. Niedawno donosiły pisma angielskie o operacyi, jakiej musiał poddać się b. prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt. Jak obecnie donoszą z Nowego Jorku do pism paryskich, nastąpiło w stanie zdrowia Roosevelta, pomimo pomyślnego przebiegu operacyi, znaczne pogorszenie. „Petit Parisien" zapewnia, że Roosevelt jest w agonii.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KONSTYTUUJĄCE Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu Kasy zaliczkowej w Łańcucie.

ŚLUB. Dnia 9 lutego 1918 r. odbył się w kościele parafialnym w Jaworznie ślub p. Eugenii Bernadzikiewiczówner z p. Henrykiem Reimanem, podporucznikiem polskim. Związek pobłogosławił ks. Sosin.

KRÓL SIĘ BAWI (Rigoletto), dramat według powieści Victora Hugo. Najpiękniejszy film operowy obecnego sezonu. Wspaniała wystawa: pałace, zamki, dwór królewski. Prześliczne zdjęcia. Piękne krajobrazy. Znakomita gra. Muzyka operowa Verdiego, zestawiona do filmu przez M. Rudnickiego. Wystawia „Uciecha", dając w programie ponadto komedyjkę. — Program „Uciechy" od piątku d. 22 lutego: Król się bawi (Rigoletto), dramat Victora Hugo. Najwspanialszy film operowy obecnego sezonu. Muzyka Verdiego. Ponadto: Komedya. Program „Zachęty": Błąd młodości, sensacyjny dramat w 4 aktach. Ponadto: Komedyjka. Program „Promienia": 100.000 nagrody! dramat detektywiczny w 4 aktach. Ponadto Komedyjka.

PODZIĘKOWANIE PANIOM ZIEMIANKOM. Otrzymujemy następujące pismo: Zarząd trzech burs polskiego Związku niewiast katolickich w Krakowie, t. j. dwóch studenckich i trzeciej seminarzystek, składa serdeczne podziękowanie Kołu pań wiejskich ziemi krakowskiej, które na skutek odezwy swojej przewodniczącej, p. Klementyny Schmidtowej, przysłało na cele burs różnych prowiantów. Bóg zapłać zacnym ofiarodawczyniom za te, dziś tak drogocenne dary.

W dwóch bursach wychowuje się 82 młodzieży szkół średnich, a w bursie seminarzystek 58 dziewcząt uczęszczających do seminaryów.

PUDINGI. Miejskie Biuro aprowizacyjne otrzymało z miejskiego wojennego Zakładu kredytowego pewną ilość pudingu. Konsumy i zakłady zbiorowego spożycia, reflektujące na ten artykuł, zechcą zgłosić się w miejskiem Biurze aprowizacyjnem, ul. Poselska 12, parter, do dni trzech.

SPRZEDAŻ JAJ W SKLEPACH MIEJSKICH. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od dnia 21 b. m. sprzedaje się świeże jaja we wszystkich sklepach miejskich.

SKŁADKA. W pierwszą rocznicę śmierci Anny Bielińskiej złożyła na szkoły polskie na Podlasiu Antonina Janikowska 10 koron. E. Janikowska 4 korony, Anna Janikowska 6 koron.

† Juliusz Leo.

Wczoraj przed godziną 2 po południu zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie prezydent miasta, dr. Juliusz Leo.

Śp. dr. Leo urodził się w r. 1862 w Wieliczce, jako syn radcy górniczego i naczelnika salin tamtejszych. Studya średnie i wyższe odbył w Krakowie i tutaj promował się na doktora praw. Z początku poświęcił się karyerze urzędniczej, pracując w Prokuratoryi skarbu. W r. 1889 habilitował się na docenta. Był nim od r. 1889 do 1902, w którym to roku został nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu i wykładał skarbowość oraz austryackie prawo skarbowe, objąwszy katedrę po prof. Milewskim, do r. 1904.

Od r. 1893 zaczął zajmować się sprawami miasta, wybrany radcą miejskim z Koła wielkiej własności. I wiceprezydentem wybrany został 10 stycznia 1901 r.; piastował ten urząd do 11 lipca 1904. Po raz pierwszy wybrany prezydentem d. 11 lipca 1904, godność tę piastował do zgonu, wybierany w latach 1910 i 1916. W Sejmie krajowym zasiadł we wrześniu 1901, posłem do parlamentu wybrany został w r. 1911. Godność prezesa Koła polskiego piastował od r. 1912 do końca 1914. W r. 1910 został odznaczony krzyżem komandorskim ces. Franciszka Józefa, w r. 1914 otrzymał godność rzeczywistego tajnego radcy.

Długa, nieuleczalna choroba, której uległ śp. zmarły, rozpoczęła się udarem mózgowym dn. 28 września z. r. Przyłączyły się do tego komplikacye: choroba nerek i osłabienie serca. W ostatnich dniach pozostawał w stanie nieprzytomnym. W sobotę odbył spowiedź przed ks. prepozytem Caputą, w niedzielę przyjął Sakramenta św. Osierocił żonę p. Wilhelminę z Kleskich, dwie córki i trzech synów.

O działalności śp. prezydenta Leo, którego nazwisko łączy się z powstaniem Wielkiego Krakowa, zamieścimy osobne wspomnienie.

Z powodu zgonu prezydenta śp. Juliusza Leo, prezydyum miasta zwołało na dziś w południe o godz. 12-tej nadzwyczajne żałobne posiedzenie, celem oddania czci ś. pam. prezyd. W posiedzeniu tem wezmą udział wszyscy urzędnicy magistratu i zakładów miejskich. Pół godziny przedtem odbędzie się żałobne posiedzenie magistratu. W sobotę o godz. 10-tej przed południem r. m. ks. dr. Caputa odprawi w mieszkaniu przy zwłokach żałobne nabożeństwo w obecności rodziny i członków Rady m.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 24-go bm. o godz. 3 po południu z domu żałoby z pałacu Larysza na cmentarz rakowicki.

W poniedziałek o godz. 10-tej przed południem odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, staraniem Rady miejskiej.

Na znak żałoby powiewają czarne chorągwie na gmachu magistratu, wieży ratuszowej, Sukienicach, bramie Floryańskiej i na wszystkich budynkach miejskich.

Życzeniem rodziny jest, aby zamiast wieńców na trumnę składać ofiary na opiekę legionową. Prezydyum miasta złożyło na ten cel 500 koron.

O zgonie prezydenta zawiadomiło prezydyum m. telegraficznie: prezesa Koła polskiego br. Goetza, marszałka kraj. Niezabitowskiego, Wydział krajowy, prezydenta m. Lwowa Rutowskiego, prezydenta Rady, oraz burmistrza miasta Warszawy, nadto wysłało telegram do kancelaryi gabinetowej, prezydenta Izby posłów dra Grossa, Prezydyum namiestnictwa, wiceprezydenta Rady szkoln. kraj. dra Zolla i wielu innych osobistości.

Nauka, literatura, sztuka.

PROF. EMIL WYROBEK: „Z posiewu bogini wojny". Kraków, 1918.

W wymienionej broszurce prof. E. Wyrobek pragnie zwrócić uwagę szerokich warstw na niebezpieczeństwo, jakie wojna sprowadza przez rozszerzanie najrozmaitszych chorób i upadek moralny społeczeństwa. Powszechne dziś przekonanie, że wojna nie uczyniła ludzi ani skromniejszymi, ani bardziej wierzącymi, znajduje potwierdzenie w szeregu cyfr statystycznych, któremi autor dzwoni na alarm, wzywając społeczeństwo, by zwartym szeregiem stanowiło tamę strasznemu zalewowi zła, które przez wojnę rozlewa się coraz więcej także i po naszej ziemi i klęskami olbrzymiemi grozi.

Nie dla młodzieży przeznaczona broszura, lecz dla tych, którzy mają nad młodzieżą czuwać i wychowywać. To też rodzice, wychowawcy i ludzie, którym dobro młodzieży i szczęście przyszłego pokolenia na sercu leży, z wymienioną broszurą zapoznać się winni.

Bolszewickie źródła.

Prasa francuska i angielska ogłasza szereg dokumentów, wyjaśniających, skąd „rosyjska partya bolszewików" czerpała fundusze na robienie skrytej rewolucyi rosyjskiej. Charakterystyczne te dokumenty mogą objaśnić, jakiemi drogami rozszerzano przeznaczone na eksport idee „wolnościowe" Reprezentanci tych idei znajdują się dzisiaj po dokonaniu swej misyi już daleko poza terenem, gdzie sięga wdzięczność narodu rosyjskiego.

Oto treść niektórych dokumentów:

Polecenie z d. 2 marca 1917

Bank cesarstwa do wszystkich reprezentacyj banków niemieckich w Szwajcaryi.

Niniejszem zawiadamiamy, iż żądania pieniędzy na cele pacyfistyczne w Rosyi nadchodzić będą z Rosyi przez Finladnyę. Żądania będą wystosowywać następujące osoby: Lenin, Zinowiew. Kamieniew, Trockij, Sumenson, Kozłowski, Kołłątajowa i Siwer, posiadający otwarte rachunki na podstawie naszego zlecenia Nr 2754 w agencyach niemieckich prywatnych zakładów kredytowych w Szwecyi, Norwegii i Szwajcaryi Wszystkie te żądania mają być stwierdzone podpisem Dirschaua lub Molkenburga. Prośby, zaopatrzone tymi podpisami, będą uważane za uprawnione i mają być niezwłocznie realizowane.

Nr 7433. Bank cesarstwa.

Następują dwa telegramy niejakiego Svensona, wysłane do Helsinforsu i Kronsztadu z zawiadomieniem, jakie sumy (raz 315.000 — raz 207.000 mk.) przeznaczono na dobro Lenina i wskazanych przez niego osób, których wybór zaakceptował JE. p. minister upełnomocniony.

Dalej znajdujemy dokument, datowany z Berlina 14 lipca 1917. Brzmi on:

Do p. Mora w Sztokholmie.

Za pośrednictwem p. S. Ruchwergera wysyłamy pod adresem Pana kwotę 180.000 mk. Z sumy tej inż. Steinberg, jadąc do Finlandyi, odda 140.000 mk. Leninowi. Reszta tej kwoty pozostanie do pańskiej dyspozycyi na cele organizacyi propagandy przeciw Anglii i Francyi. Zawiadamiamy pana, iż listy pp. Maliniaka i Stiekłowa, przesłane nam przez pana, otrzymaliśmy. Zostaną one poddane rozwadze.

Z poważaniem Parwus.

Ów Parwus nazywa się Helfand.

Wedle dalszych telegramów, wysyłanych przez p. I. Furstenberga, Trocki miał otwarty rachunek bieżący w domu bankowym Warburga za żyrem prezesa syndykatu reńsko-westfalskiego i otrzymał za pośrednictwem towarzyszki Loni 400.000 mk. na rachunek syndykatu i ministerstwa. P. Fürstenberg opatrywał swoje depesze zwykle „bratniemi pozdrowieniami". Ale nietylko on, bo równie serdecznem, jak i brzęczącem uczuciem tchnęły depesze Scheidemanna. Brzmi ona w pełnej osnowie:

Berlin, 25 sierpnia 1917

Do p. Olberga.

Życzenie, wyrażone przez Pana na podstawie pańskiej korespondencyi z Gorkim, odpowiada w zupełności intencyom stronnictwa. W porozumieniu z osobami, które pan zna, oddajemy do pańskiej dyspozycyi za pośrednictwem Nia banken dom Fürstenberga sumę 150.000 mk. Proszę zawiadomić „Vorwärts" o wszystkiem, co się pisze w naszym duchu w dzienniku Gorkiego.

Z bratniem pozdrowieniem Scheidemann.

Dalsze dokumenty mają być niedługo ogłoszone.

Pochód Niemców.

Berlin, dn. 22 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 21 bm. 1918;

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Rupprechta i następcy tronu: **Na wielu miejscach walki artyleryi i miotaczy min.** Natarcie nasze w Argonach powiodło się.

Grupa ks. Albrechta: **Na froncie lotaryńskim była czynność bojowa na wielu odcinkach między Selle a Plaine wzmożoną.** Silne oddziały francuskie zaatakowały wieczorem nasze stanowiska koło Moncel, Rechicourt i Maucourt. Na poszczególnych miejscach nieprzyjaciel wdarł się. Nasza piechota wyrzuciła go przeciwatakiem i wzięła przytem dużo jeńców.

Wschodni teren wojny:

Grupa gen. Eichhorna: Przeprawiwszy się przez zamarznięty Sund wojska nasze z wyspy Moon wkroczyły do Estonii i obsadziły Leal. W marszu naprzód wzdłuż zatoki Ryskiej dotarto do Pernigol i Lensal. Pod Lensal przyszło do krótkiej walki, w której wzięliśmy 500 jeńców i zdobyliśmy 20 dział. Przekroczono Wenden. Nasze wojska stoją przed Welmarem. Między Dynaburgiem a Pińskiem posuwamy się naprzód ku wschodowi.

Grupa Linsingena: Operacye postępują. Na całej przestrzeni obsadzono ważne punkty węzłowe dróg i kolei. Oczyszczono z nieprzyjaciela Równo. Zdobyczy nie można jeszcze nawet w przybliżeniu podać. Dotąd zgłoszono jako jeńców jednego komenderującego generała, kilku komendantów dywizyi 425 oficerów i 870 żołnierzy, jako zdobycz 1353 armat, 120 karabinów maszynowych, 3 do 400 wozów, pociągi kolejowe złożone z około 1500 wagonów, z których wiele naładowanych było środkami żywności, samoloty i inny nieprzeliczony jeszcze materyał wojenny.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 22 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 21 bm. 1918:

Na płaskowyżu Asiago i na wschód od Brenty walki artyleryi. Wojska gen. Lingena posuwają się dalej naprzód i obsadziły Równo.

Szef sztabu generalnego.

Wojska niemieckie w Mińsku.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 21 lutego wieczorem: **Marsz na wschodzie trwa dalej. Niemieckie wojska wkroczyły do Mińska.**

Atak powietrzny na Insbruck.

Insbruk. B. kor. Wczoraj czterech nieprzyjacielskich lotników rzuciło na Insbruck 8 bomb, wagi 16 do 25 kg. Jedna osoba zabita, kilka rannych. Lotnik nieprzyjacielski opuścił się na wysokość 300 m. i ostrzeliwał z karabinu maszynowego dwa próżne pociągi maltańskie.

Atak angielski w Palestynie.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat wojskowy z dn. 20 bm.: Nasze lewe skrzydło palestyńskie zaatakowane zostało wczoraj na szerokim froncie. Wyparcie naszych linii ubezpieczających z głównych stanowisk i zajęcie wzgórza Raz el Tawil było jedynym sukcesem nieprzyjaciela. Trzeba się liczyć z dalszymi atakami nieprzyjaciela.

Przed nowym Brześciem.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma berlińskie twierdzą, że w razie podjęcia nowych rokowań z Rosyą, będą się one nadal toczyły w Brześciu i ograniczą się tylko do załatwienia strony formalnej, gdyż żądania Niemiec są Petersburgowi znane.

„Frankfurter Ztg." dodaje, że Niemcy domagać się będą, by Rosya uznała pokój z Ukrainą, a po doświadczeniach, uczynionych z Trockim, nie zgodzą się na zaprzestanie kroków wojennych, dopóki pokój nie będzie podpisany.

Opróżnienie przez Rosyan Ukrainy, Estonii i Inflant musi być jednym z głównych warunków pokoju.

Dzienniki berlińskie rejestrują wiadomość o zachwianiu Trockiego i Lenina za sprawą socyal-rewolucyonistów z Czarnowem na czele.

Ratyfikowanie traktatu brzeskiego.

Berlin. B. kor. Komisya główna Sejmu Rzeszy niemieckiej **przyjęła układ pokojowy z Ukrainą, oraz układ dodatkowy do tegoż układu.**

„Zwycięstwa" bolszewickie nad Polakami.

Jak przed niedawnym czasem czytaliśmy o samych zwycięstwach wojsk polskich, o czem aż iskrowe rozsyłano telegramy — tak obecnie znowu ci sami bolszewicy, odnoszą, dzięki cierpliwym telegramom wiktoryę po wiktoryi. Oto co np. donosi Petersb. ajenc. telegraficzna z Charkowa, stolicy którejś tam z rzędu Ukrainy pod datą 18 lutego:

„Koło Witebska rozbroiły czerwone gwardye 12.000 polskich legionistów. Walka trwała dwie godziny. Koło Trochitsy(?!) na południe od Bychowa po dłuższej walce artyleryjskiej cofnęli się Polacy do Ogatschowa (?) Prochitsa została wzięta przez wojska rewolucyjne. Koło Żłobina przyszło do żywej walki. Czerwona gwardya otworzyła ogień na Polaków z odległości 20 kroków. Kilkakrotna walka na granaty trwała po 6 godzin, ogień armatni trwał 30 godzin, wyrzucono tysiące pocisków. Zwycięstwo odnieśli (naturalnie) bolszewicy. Żłobin zajęto. Straty polskie są niesłychane. Na przedmieściach Rohaczewa rozgorzała zacięta walka. Poszczególni legioniści oszańcowali się w twierdzy. 12 lutego Rohaczew został wzięty od strony wschodniej. Legioniści wysadzili trzy mosty na Dnieprze. Operacye postępują naprzód. Pobite wojska Pethury schroniły się do Żytomierza. — Położenie wojsk polskich w Mińsku zostało mocno zachwiane wskutek nieprzewidzianych operacyi pociągu czerwonej gwardyi, który odjechał(?) w kierunku Rohaczewa.

Wojska Pethury schroniły się do Żytomierza.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. kor. W dalszym ciągu obrad zabrał głos prałat Hauser. Wita on imieniem niemieckich partyi powstanie nowej ukraińskiej republiki i wypowiada zadowolenie, że kolebka Ukrainy leżała właściwie w Austryi. Niemieckie partye — mówił — życzą także Polakom owocnego rozwoju, jednak chrześcijańsko-socyalni muszą otwarcie wyrazić swoje zdziwienie z powodu obecnego zachowania się Polaków, którzy swój kulturalny poziom osiągnęli tylko w połączeniu z Austryą(!). Jest faktem, że żadna partya w tej izbie nie była tak produktywną w ekscelencye i ministrów, jak polska. Każdy z tych panów złożył w ręce cesarza przysięgę i tej przysięgi nie można znieść z dziś na jutro. W sprawie ataków Polaków na austryacką dyplomacyę zauważa, że należy wskazać na to, że ludy bałkańskie nigdy nie były tak dziecinnie traktowane, jak właśnie pod hr. Gołuchowskim.

P. Tresic-Pavicic protestuje przeciwko rokowaniom w Brześciu. Jeżeliby już raz miało dojść do rokowań pokojowych z legalnymi przedstawicielami państw nieprzyjacielskich, nie mogłyby się one odbyć bez obecności południowych Słowian. Jest rzeczą daremną mówić o pokoju, dopóki jeden z przeciwników nie leży pokonany.

P. Pirker zarzuca Polakom niewdzięczność wobec Niemców.

Prez. min. dr. Seidler oświadcza: Czuję się spowodowanym do odparcia ataków, które w ciągu dyskusyi skierowano przeciw państwu niemieckiemu. Ataki te przedłużają wojnę i pomagają nieprzyjaciołom. Również odpieram obrazę, rzuconą tu przeciw Ukraińskiemu państwu, z którem wstąpiliśmy w stosunek przyjacielski, w osobie jego przedstawiciela, z najgłębszem ubolewaniem.

P. dr. Pogacznik zarzuca niemieckiemu narodowi dążenia aneksyonistyczne i oświadcza, że tak samo, jak musimy sobie wyprosić wszelkie mieszanie się z zewnątrz do naszych spraw wewnętrznych, tak również musimy odrzucić wszelkie mieszanie się Niemiec do naszych spraw wewnętrznych. Nie parlament jest w niebezpieczeństwie, lecz hegemonia Niemców.

Następnie przemawiali pos. Viskovsky (Czech) i Wassilko poczem obrady odroczono do jutra.

Z przebiegu posiedzenia.

Wiedeń. (Telefonem). **W Izbie** posłów jako pierwszy zabrał głos prałat ks. Hauser, przemawiając imieniem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. **W mowie jego uderza agresywny ton wobec Polaków.** Skarżył się ów poseł, że Polacy w obecnej chwili przekroczyli miarę tego, co jest dozwolone, deklaracyę Koła oznaczył jako odmowę pod adresem Austryi i wołanie o pomoc zagranicy i wreszcie zabawił się w sędziego, twierdząc, że to, co Koło obecnie czyni, nie zgadza się z jego tradycyą. Wynurzeń tego posła słuchali Polacy cierpliwie i zareagowali dopiero w dosadnych słowach, gdy poseł Hauser, zabawiwszy się w uczonego, przypisał Polakom kulturę... austryacką.

Wczoraj również dowiedział się parlament o nowej „krzywdzie" ukraińskiej. Oto poseł bukowiński Wasilko, zmieniający — jak **wiadomo — co pewien czas swą narodowość, a** nieumiejący ni słowa **po rusku, przeniósł się** na lewą stronę **Izby, gdzie siedzą tylko Niemcy i oświadczył,** zabrawszy głos, że czyni to na znak protestu **przeciw atakom polskim na Ukrainę. Nowy ten sposób protestu ubawił** serdecznie całą Izbę, a ktoś złośliwie zauważył, że, o ile tego rodzaju sposób protestowania przyjmie się, to wkrótce rozpocznie się w Izbie prawdziwa wędrówka narodów.

W niemiłej sytuacyi znalazł się poseł Wasilko, gdy mu pos. Dobija zarzucił, że „przegrał ze swą żoną w karty i zdefraudował 20 milionów koron". Zaczerwieniony pos. Wasilko nie mógł znaleźć, poza obelgą, żadnej odpowiedzi i w rezultacie skończyło się przywołaniem do porządku przez prezydenta tak pos. Dobiji, jak pos. Wasilki.

Koło polskie a stronnictwa słowiańskie.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła zastanawiała się wczoraj nad wnioskiem pos. Skarbka w sprawie zbliżenia się do opozycyjnych stronnictw słowiańskich i ustalenia wspólnej taktyki. Ze względu na doniosłość tego wniosku postanowiono odesłać go pod obrady poszczególnych grup. Następnie rozważała komisya sprawę obrad Koła sejmowego.

Wiedeń. (Telefonem). Przedstawiciele stronnictw narodowo-demokratycznego, ludowego i grupy Stapińskiego, odbyli nieobowiązującą konferencyę z przedstawicielami grup słowiańskich.

USTĄPIENIE MIN. HOEFERA.

Wiedeń. (Telefonem). W kołach parlamentarnych słychać, że ustąpić ma min. żywnościowy, gen. Hoefer, podobno ze względu na stan swego zdrowia. Wobec notorycznego wybornego wyglądu gen. Hoefera przyjąć należy, iż przyczyn jego ustąpienia szukać należy w nieznanej szerszemu ogółowi chorobie wewnętrzno-politycznej.

Jako następcę jego wymieniają gen. majora Sendlera, który należał do komisyi rozdzielającej zarekwirowane płody rumuńskie.

Ze Lwowa.

Niepewne losy.

Lwów. (Telefonem). Cały szereg rodzin we Lwowie przytłoczonych jest bolesnemi wiadomościami, nadchodzącemi z pewnych miejscowości w Galicyi wschodniej. Rodziny te nie wiedzą bowiem, jaki jest los ich ojców, synów i braci. Między tymi, których zaskoczyły te wypadki są artyści malarze i rzeźbiarze między innymi artysta- malarz St. Janowski i Leonard Winterowski i rzeźbiarz Zygmunt Kurczyński, których Lwów prawdopodobnie przez dłuższy czas nie będzie oglądał.

Kto prowokuje rozruchy antysemickie?

Lwów. (Telefonem). Jak już wasz korespondent doniósł, od jakiegoś czasu rozrzucano po Lwowie podburzające pisma przeciw żydom. Dzisiejsza „Gazeta Lwowska" pisze w tej sprawie: Pisma polskie zwracały już od dłuższego czasu uwagę na te agitacye, a policya prowadzi od dłuższego czasu energiczne śledztwo celem wykrycia źródła tej szkodliwej agitacyi, która usiłuje zasiać nieufność i niezgodę w naszem dzisiaj skupionem i zjednoczonem społeczeństwie, wbrew jego żywotnym interesom. Stwierdzono już ponad wszelką wątpliwość, że pisma te, redagowane zresztą w strasznej polszczyźnie, wyszły z drukarni berlińskiej. Wczoraj wieczorem w związku z tą sprawą aresztowano we Lwowie kilka osób, trudniących się rozrzucaniem pism ulotnych. Zdaje się, że cała akcya spoczywała w „pewnych rękach". Policya prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia.

Wiadomości telegraficzne.

Zaprzeczenie gen.-guberaatorstwa lubelskiego.

Lublin. B. kor. Biuro prasowe Generalnego gubernatorstwa wojskowego stwierdza, że zawarta w nrze 46 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego z dnia 12 lutego 1918 wiadomość, jakoby Niemcy rozbroili kompanię garnizonową wojska polskiego w Warszawie nie odpowiada prawdzie.

Program prac Izby.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszej konferencyi seniorów postanowiono ukończyć jutro pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego. Komisya budżetowa ma przygotować na wtorek sprawozdanie dla izby. We wtorek rozpocznie się drugie czytanie prowizoryum. Głosowanie w drugiem czytaniu odbędzie się w środę 27 bm.

Wyjazd Kuehlmanna do Bukaresztu.

Berlin. B. kor. Dr. Kuehlmann udał się wczoraj przez Wiedeń do Bukaresztu.

Kontrmanifestacyą Rusinów.

Lwów. (Telefonem). Prasa ruska w dalszym ciągu w sposób jej tylko właściwy omawia traktat brzeski i dalej nie szczędzi wyzwisk i insynuacyj Polakom, z powodu wspaniałej manifestacyi narodowej. Celem zamanifestowania swojej radości z powodu wskrzeszenia Ukrainy Rusini zapowiadają na niedzielę wielką manifestacyę. Zaznaczyć wypada, że na manifestacyę tę wybrano dlatego tylko niedzielę, gdyż w niedzielę i tak wszystkie sklepy są zamknięte, zaś w dzień powszedni, mimo agitacyi ruskiej, nie dałoby się przeprowadzić zamknięcia sklepów, bo te należą do Polaków.

NADESŁANE.

†

Dr. JÓZEF WOLFF

redaktor „Tygodnika Illustrowanego",

współwłaściciel księgarni Gebethner i Wolff w Warszawie, Lublinie i Łodzi, oraz G. Gebethner i Spółka w Krakowie,

przeżywszy lat 53, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 19 lutego 1918 r. w Warszawie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz miejscowy nastąpi w piątek, dnia 22 lutego.

O powyższem zawiadamia księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

†

JULIUSZ LEO

Doktor praw, Profesor Wszechnicy Jagiell., Prezydent stoł. król. m. Krakowa, c. i k. rzeczywisty Tajny Radca, Poseł na Sejm kraj. i do Rady Państwa, Komandor orderu cesarza Franciszka Józefa, były Prezes Koła polskiego i t. d.,

przeżywszy lat 56, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 21 lutego 1918 r.

W nieutulonym żalu pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy pl. WW. Świętych L. 6, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione będzie w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Najśw. Maryi Panny.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†

JULIUSZ LEO

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 21 lutego 1918 roku.

Rada stoł. król. m. Krakowa przejęta głębokim żalem z powodu utraty swego bardzo zasłużonego, długoletniego prezydenta, zaprasza Mieszkańców miasta Krakowa na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy pl. WW. Świętych L. 6, wprost na miejsce wiecznego spoczynku, oraz na

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

które się odbędzie w poniedziałek dnia 25 lutego b. r. o godzinie 10 rano w kościele archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Dokąd póiść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 22 lutego b. r.

ASZANTKA

komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

OSOBY: Leonard Bończa, Bolesław Brzeski, Maryan Jednowski, Włodzimierz Kosiński, Wacław Szymborski, Władysław Żarski, Helena Czarnecka, Helena Górska, Józefa Modzelewska.

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Zawód“.
Niedziela popoł.: „Myszy bez kota“, wiecz.: „Zawód“.

TEATR LUDOWY ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 22 lutego b. r.

BARON KIMMEL

operetka w 3 aktach Pordes-Milo.

OSOBY: Feldmanowa, Harasimowicz, Zimajer, Kalinowski, Karasiński, Kijowski, Lelowicz A., Minowicz.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł.: „Królowa Tatr“, wiecz.: „Baron Kimmel“.
Niedziela pop.: „Nasze legiony“, wiecz.: „Rokowania pokojowe“.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA UL. LISTOPADA 18.

Program od 15 lutego b. r

Katarzyna Karaszkin

senzacyjny dramat na tle stosunków rosyjskich w 4 aktach. Niezmiernie bogata wystawa!

Kto mnie pocałuje?

oryginalny żart Heli Mojeżewskiej w 4 aktach.

KINO ZACHĘTA RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Cajus Julius Caesar

dramat tytana ludzkiego w 6 obrazach.

Ceny miejsc zwykłe.

PROMIEŃ Podwale 6.

Człowiek ze świecącem czołem

dramat w 8 aktach.

Jak zostać artystą filmowym?

komedya w 2 aktach.

Aktualności wojenne.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, w niedzielę o godz. 3. — Ostatni program o 8½.

KINO-WANDA UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 11 do 17 lutego b. r.

PRZEKLĘTE PRZYPADKI wesoła komedya.

TRYTON fantastyczna sztuka w 4 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 22 do 25 lutego b. r.

Potęga śmierci dramat detektywiczny w 4 aktach.
WESOŁA KOMEDYA w 1 akcie.
Życie w Trypolisie, zdjęcie z natury.
Na ogólne żądanie tylko w piątek
Prześladowana niewinność komedya w 8 aktach.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 19 do 21 lutego b. r.

AFRODYTA dramat w 4 aktach z Maryą Carmi w głównej roli.

Szewc księciem komedya w 3 aktach.

KINOTEATR SZTUKA HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 8.

Od piątku 22 do wtorku 26 lutego b. r.

SARATOGA

jeden z najlepszych dramatów detektywicznych w 5 aktach. W głównej roli HARRY HIGGS.

Ponadto znakomita komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3¼).

Krajowa Instytucya w Krakowie poszukuje

katoliczki, stenografistki

piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia do Administracyi pod „Krajowa Instytucya“. 409

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach poleca

W. Olszowski J. Dielecki, dawniej H. Fritsch

handel towarów kolonialnych i win w Krakowie. 405

Za jakość i czystość ręczy się.

Poszukuję do kupna

200—400 morgów zrębów, tworzących równinę nad rzeką.
Zgłoszenia pod M. F. posterestante Chrzanów. 407

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść“ Dra Flesch'a.**

Bezwonna i nie brudzi.

Słoik na próbę 2 K. 30 h., wielki słoik 4 K., porcya familijna 11 K.

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Ray, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa ul. 3. Maja. 258

Administracya dóbr **Klemensa Hr. Dzieduszyckiego** w Martynowie, poczta loco

potrzebuje zaraz

1. **Ekonoma** z niższą szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką w dobrych gospodarstwach.
2. **Adjunkta** gospodarczego z wyższą lub średnią szkołą rolniczą i przynajmniej roczną praktyką.
3. **Maszynisty,** obznajomionego z gorzelnią, maszynami rolniczemi (młocarnią) i pługiem motorowym „Praga“.

Kandydaci z dobremi poleceniami mogą być przyjęci na stół do 1 lipca b. r., dotem ewentualnie na ordynaryę. Podania z curriculum vitae i odpisami świadectw, których się nie zwraca, przysyłać należy listownie wraz z podaniem warunków. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Tamże potrzeba

dobrego stelmacha i kowala na stół lub ordynaryę. 347

Kupię Majątek

1000—1500 mg. dobrej ziemi z dobrymi budynkami, blizko stacyi kolejowej w Galicyi lub Królestwie, dla gospodarowania, nie dla spekulacyi. Mogę przyjąć warunek, jeśliby na nim zależało — że na wypadek dalszej sprzedaży, sprzedam tylko Polakowi katolikowi.

Oferty z podaniem ceny, warunków sprzedaży i szczegółowym opisem majątku proszę nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Majątek 1500“ za okazaniem kwitu inseratowego. 366

Tel. 3541. Tel. 3541.

MASZYNY DO PISANIA i APARATY do POWIELANIA

wstążki, kalka itp. zawsze na składzie.

Części składowe do maszyn.

Przyjmuje do reperacyi oraz rekonstrukcyi maszyny do pisania i rachowania.

Walce gumowe, jakoteż zastępcze u Firmy 212

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44. Tel. 3544.

Aktualna Nowość! 390

Z Dziejowej chwili

mowa ks. Arcybiskupa Teodorowicza w austr. izbie Panów wygłoszona w przededniu ostatnich wypadków politycznych

omawia podstawowe zagadnienia polityki polskiej doby obecnej, wyjaśnia jej zasady, drogi, wyniki, ocenia stanowisko dyplomacyi pruskiej, zestawiając jej hasła z istotnymi zamiarami i czynami.

Cena wytwornego wydania 3·60 koron.

Do nabycia w każdej księgarni. — Nakład Książnicy polskiej T. N. S. W. Kraków, ul. Franciszkańska 1.

Miernictwo Dziakiewicza

WYDANIE DRUGIE

wyjdzie we Lwowie dnia 20 lutego b. r.
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie. Cena za egzemplarz oprawiony K. 20.

Nakład Księgarni polskiej Bernarda Połonieckiego. 334

WIERZE

czyli 66 praktycznych nauk ludowych — w tem 7 pasyjnych — poleconych przez Najprzew. Konsystorze łac. w Galicyi. —

Cena 5 kor. płatna czekiem.

Wysyła X. B. Łaciak w Bukowinie, p. Poronin. 32[illegible]

Konces. Dom handl. i Biuro pośrednictwa

ADAMA BILIŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Krupnicza 26

pośredniczy w kupnie i sprzedaży kamienic, realności dóbr tabularnych i t. p. – Posiada kilka pierwszorzędnych większych i mniejszych objektów do sprzedania. — Przyjmuje zgłoszenia do sprzedaży kamienic, dóbr tabularnych i t. p. — Poszukuje do kupna realności kilkumorgowej ze zabudowaniami w obrębie Wielkiego Krakowa lub w najbliższej okolicy. — Pierwszorzędna klientela – zapewniony zbyt — możność korzystnego nabycia. 228

Wykańczalnia konfekcyjna i bieliźniarska

Koła kobiet Pomocy przemysłowej (Liga Pomocy przemysłowej)

Kraków, ul. Grodzka 13.

16 specyalnych elektr. poruszanych maszyn (ażurowanie, dziurkowanie, obszywanie koronek, szycie i t. p. — Panie krawcowe i bieliźniarki korzystać mogą za skromną opłatą z Wykańczalni w godzinach przed i popołudniowych. 2886

POTRZEBNE roznosicielki lub roznosiciele do „Głosu Narodu“

Kraków, ulica św. Krzyża Nr. 11.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

największe, i najbogatsze illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 58 lat istnienia.

Tygodnik Illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.

Tygodnik Illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.

Tygodnik Illustrowany w roku 1917 zamieści szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.

Tygodnik Illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej“.

Tygodnik Illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.

Tygodnik Illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.

Prenumeratę na Tygodnik Illustrowany przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.

Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 33 K 60 h półrocznie 16 K 80 h, kwartalnie 8 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 38 K 60 h, półrocznie 19 K 20 h. kwartalnie 9 K 60 h.

Adres filii Administracyi:
Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.

1567

KURJER SWIATECZNY

ILLUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY

54-ty ROK WYDAWNICTWA

PRENUMERATA: Koron 8.— kwartalnie z przes. pocztową.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: WARSZAWA UL. NOWY SWIAT Nr. 27.

MŁODY URZĘDNIK

wolny od wojska, **potrzebny do biura fabryki maszyn rolniczych.** Wymagany język polski i niemiecki. Pierwszeństwo mają fachowe siły z praktyką biurową. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa „94“. 251

WYSZŁA Z DRUKU NAJNOWSZA POWIEŚĆ ANDRZEJA STRUGA p. t.

CHIMERA

SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 858

Polecamy niezwykle ciekawą i senzacyjną nowość

GASTONA LEROUX

Dziwne przygody miłosne Roulletabille'a

W tomie tym bohater **„Czarnego zamku“** i innych tak rozchwytywanych powieści tego pisarza, po najdziwaczniejszych i awanturniczych przygodach dopływa szczęśliwie do spokojnej przystani. Niezwykle interesująca treść, pełna kunsztownie zawiązanych intryg, barwne i pełne siły obrazowanie, interesujące środowisko, czynią z tego tomu jedną z najbardziej zajmujących powieści.

Cena K. 7·—, z przesyłką K. 7·40, za zaliczką K. 7·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: **Wydawnictwo Polskie, Lwów, ul. Zyblikiewicza 15.** 360

OGŁOSZENIE.

C. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie poszukuje

praktycznego technika-miernika

do zdejmowania pomiarów sadów, ogrodów, rysowania planów i wytyczania nowych sadów i t. p.

Pobory zależą od umowy i kwalifikacyi kandydata.

Jako kwalifikacyę zasadniczą wymaga się od kandydata ukończenia kursu miernictwa i odpowiedniej praktyki. Posada do objęcia zaraz.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw nadsyłać do komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26. 392

NASIONA

koniczyn, saradelli, lucerny, traw, buraków, marchwi

kupuje i sprzedaje 150

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

Plac Szczepański L. 6.

AGRONOM z wyższem wykształceniem z kilkuletnią praktyką rolniczą w pierwszorzędnych gospodarstwach z handlową praktyką w dziale rolniczym, poszukuje stanowiska samoistnego administratora większego majątku w Zachodniej lub Środkowej Galicyi. Zgłoszenia pod „S. S.“ przyjmuje Adm. „Głosu Nar[odu]“. 867

KUPIĘ 4[illegible] twarde, suche drzewo opałowe wagonami w różnych ilościach. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków nadsyłać pod adresem: **Inżynier Albinowski** Kraków, plac Matejki 7. I. p.

Zaraz potrzebna sumienna, łatwo się oryentująca siła do prowadzenia **ekspedycyi i registratury.** Rutyna w systemie kartotekowym pożądana. Zgłoszenia na razie tylko pisemne z podaniem referencyi przyjmuje: **Biuro Przemysłu drzewnego** O. h. m. 41[illegible] Kraków, Karmelicka 1.

Języki: 17[illegible] **Angielski Francuski Niemiecki** i t. [d.] Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie. **Instytut Anscna** ul. Szewska 17.

Przepiękne dziełko: **Przewodnik na drodze życia duchowego** — O. Grou, Tow. Jez. — jest do nabycia **w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie** po cenie oprawne [illegible] **Porto 1 K.** 35[illegible]

Księgarnia uprasza 38[illegible] **Dra Urzędnika** który w sobotę 9 b. m. oburzał się z powodu [illegible] Słownika wyrazów obcych by podał swój adres i nazwisko.

Kupimy lub wypożyczymy maszynę do wyrobu cegieł z popędem konnym lub benzynowym. Zgłoszenia pod adr. Komitet budowy kościoła, Wola Ranizowska, p. Ranizów. 3[illegible]

Młynki ręczne do śrutowania i mielenia w najlepszem wykonaniu dostarcza bardzo tanio **Jerzy Finke,** Praga II-13[illegible] Kupcom wysoki rabat. 394

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

[przy]jmuje wkładki oszczędności z oprocentowan[iem]

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowan[iem]

4%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2000 Kor. tygodni[owo] zaś z rachunku bieżącego 20.000 Koron dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym [opłaca] z własnych funduszów.

2852

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.